

SZALEŃCY NA TRONACH

Współcześni historycy starają się postawić diagnozę różnym postaciom z przeszłości, które zachowywały się ekscentrycznie, zdradzały objawy „obłądu” i już za życia zyskały miano „szalonych”. Należeli do nich również monarchowie, począwszy od starożytności aż do czasów nam współczesnych. Przyjrzyjmy się przypadłościom niektórych z nich, o których opowieści zachowały się dla potomności na kartach historii.

Problemy z diagnozą



Opisy rozmaitych schorzeń psychicznych znajdują się już u autorów starożytnych oraz w tradycji biblijnej, ale nie wszystkie jednostki chorobowe wyodrębnione współcześnie, były wówczas znane. Najwcześniej, bo jeszcze w starożytności, rozpoznano epilepsję i depresję (początkowo określaną jako melancholię). Pozostałe jednostki chorobowe uznawano za „znięcie opętania przez moce tajemne”. W księdze proroka Daniela król Nabuchodonozor II (zm. 562 r. p.n.e.), który zniszczył świątynię w Jerozolimie i uprowadził Żydów do niewoli babilońskiej, miał za swoje grzechy zostać ukaranym przez Boga obłądem: „Wypędzony został spośród ludzi i jadał trawę jak bydło, a rosa niebieska zraszała jego ciało, a jego włosy urosły jak u orłów pierze, a jego paznokcie jak u ptaków pazury” (Dn 4, 30). W Ewangelii według św. Marka jest mowa o człowieku „opętanym przez ducha nieczystego”, który mieszkał w grobach. Spytany przez Jezusa, jak się nazywa odparł: „na imię mi legion, albowiem nas jest wielu” (Mk 5, 3-10). Dopiero w 1893 r. psychiatra niemiecki Emil Kraepelin wyodrębnił jednostkę chorobową, która w następnym stuleciu zostanie nazwana chorobą afektywną dwubiegunową. Termin schizofrenia z kolei wprowadził do medycyny szwajcarski psychiatra Eugen Bleuler w 1908 r. Zaburzenie osobowości typu borderline pojawiło się w amerykańskiej psychiatrii, w latach 60. ubiegłego wieku. Historycy medycyny mają nie lada kłopot w diagnozowaniu postaci historycznych, które zdradzały znamiona choroby psychicznej. Dysponują przy tym bowiem relacjami zachowanymi w źródłach historycznych.

Cesarz, który wstydził się łysiny

Urodził się i wychował w obozie wojskowym, w którym dowódcą był jego ojciec. Legioniści nadali mu żartobliwy przydomek Kaligula, co po łacinie znaczy dosłownie „mały wojskowy bucik”. Rodziców i wszystkich braci stracił we wczesnym dzieciństwie, z powodu chorobliwej podejrzliwości swojego wuja, cesarza Tyberiusza. Młodość spędził w przymusowym towarzystwie podstarzałego tegoż cesarza na wyspie Capri, dokąd ten ostatni przeniósł się ze strachu przed zamachami na jego życie. Napatrzył się tam na okrutne tortury, którym poddawano podejrzanych o spiski antypaństwowe oraz na wymyślne sceny rozpusty. Ze strachu o własne życie musiał udawać, że jest nimi zachwycony. Ze strachu również



zamordował starego cesarza, wykorzystując fakt, że ten zapadł w śpiączkę. Uduślił go po prostu poduszką. Po jego śmierci sam został władcą Imperium Romanum. Kaligula (12-41 r. n.e.) był początkowo władcą obiecującym. Zawiesił procesy o zdradę stanu z czasów poprzednika i zakazał donosów politycznych. W kilka miesięcy później zapadł na poważną chorobę, przypuszczalnie zapalenie opon mózgowych. Po wyzdrowieniu nie był już tym samym człowiekiem. Młody cesarz cierpiał na bezsenność, sypiał zaledwie po trzy godziny na dobę. Miał niekiedy kłopoty z zachowaniem równowagi, poruszaniem kończynami, a nawet ze zbieraniem myśli. Dręczyły go koszmary. Kaligula mimo młodego wieku (w chwili objęcia władzy liczył zaledwie 25 lat) przedwcześnie wyłysiał. Był tak przeczulony na tym punkcie, że każdego, kto popatrzył na niego z wyższego miejsca, kazał pozbawiać życia. Miał za to bujnie owłosiony tors. Na ten temat też nie lubił najmniejszych aluzji. Nawet wspomnienie o „włochatych kozach” w rozmowie z nim mogło być niebezpieczne. Dla swojego konia, Incitatusa kazał wykonać drogocenny naszyjnik, stajnię marmurową z luksusowymi meblami, a następnie przydzielił mu służących i zaproponował go do składu senatu (sic!). Dopuszczał się kazirodztwa ze wszystkimi trzema siostrami. Mężatki uwodził bezczelnie za wiedzą ich mężów. W pałacu otworzył dom publiczny, w którym kazał rzymskim damom i ich córkom uprawiać nierząd za pieniądze. Wchodził również w relacje homoseksualne, m.in. z aktorem Mnesterem. Po niespełna 4-letnim panowaniu został zamordowany przez grupę oficerów-spiskowców.

Król „ze szkła”



Chorobę psychiczną Karol VI, król Francji (1368-1422) odziedziczył ze strony rodziny swojej matki, Joanny de Bourbon. Jego pra-pradziadek Robert z Clermont, w czasie turnieju rycerskiego został uderzony w skroń buławą i odtąd cierpiał aż do końca życia na urojenia i stany lękowe. Chorzy na umyśle byli również ojciec, dziadek i brat królowej Joanny. Matka Karola VI chorowała na jedną z odmian tzw. porfirii – nieuleczalnej choroby przekazywanej w genach, która objawia się niepokojami, bezsennością, depresją, dezorientacją, halucynacjami wzrokowymi i słuchowymi, oraz epizodami psychotycznymi, którym towarzyszą izolacja od otoczenia, halucynacje i urojenia prześladowcze. Pierwszy epizod choroby króla zanotował w swojej kronice Froissart pod rokiem 1392. Król udawał się na wyprawę przeciw zbuntowanemu feudałowi w Bretanii. W drodze jakiś obdartus złapał za uzdę konia królewskiego i ostrzegł monarchę przed rzekomą zdradą. Król tak sobie to wziął do serca, że całkiem zniechęca dobił miecza i zaczął zabijać rycerzy ze swojego orszaku z okrzykiem: „Naprzód na zdrajców!” Nikt nie ważył się interweniować, zanim król nie opadł z sił i jego szambelan, z pomocą innych dworzan go nie rozbroił i ściągnął z konia. Położyli króla na trawie, gdzie leżał bez ruchu z otwartymi oczami. Nie poznawał nikogo. Przez cztery następne doby króla wieziono na wozie zaprzężonym w woły, w stanie nieprzytomności. W czerwcu 1393 r. króla ponownie ogarnął obłęd i to w momencie rokowań z Anglikami. Tym razem epizod trwał osiem miesięcy. Król nie wiedział kim jest i jaką godność piastuje. Nie pamiętał, że posiada żonę. Miał do niej wyraźną awersję i uciekał przed nią krzycząc: „Kim jest ta kobieta, której sam widok sprawia mi udękę? Sprawcie, żeby za mną nie chodziła!” Nie rozpoznawał dzieci, braci, stryjów. Starła się zetrzeć własne inicjały ze swojej tarczy

herbowej. Za to pamiętał dobrze ludzi, którzy dawno zmarli. Jedyne bratowa Walentyna była w stanie go uspokoić. Król brał ją za swoją siostrę. Ściągnięto dwóch uczonych medyków z paryskiej Sorbony, żeby odkryli, kto ma zły wpływ na zdrowie króla. W 1399 r. król miał jeszcze sześć ataków, a każdy kolejny wydawał się być groźniejszy od poprzednich. Doszło do tego, że władca krył się po kątach uważając, że jest ze szkła. Często włóczył się po korytarzach wyjąc jak wilk. Król zmarł w wieku 54 lat, w dwa lata po podpisaniu traktatu pokojowego z Anglikami w Troyes (1420 r.), który miał zakończyć długotrwały, przeszło stuletni konflikt między obydwoma krajami.

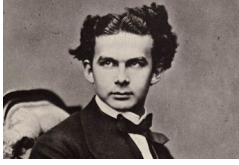
Szalona z miłości



Joanna I Kastylijska (1479-1555), zwana Szaloną (hiszp. Juana la Loca) urodziła się jako druga córka królowej Izabeli I kastylijskiej i króla Ferdynanda II aragońskiego. Małżeństwo jej rodziców zjednoczyło Hiszpanię. Była dzieckiem chorowitym, marudnym, które powoli przeobrażało się w kobietę nieśmiałą i posępną. Miała skłonność do zmian nastroju i melancholii. Wolała samotność. Jej powściągliwość często mylnie odbierano jako królewskie dostojenie. Kształciła się u wybitnych włoskich humanistów. Dużo czytała. Mówiła biegle po łacinie, tańczyła z wdziękiem, grała na klawikordzie i gitarze. Z wyglądu przypominała babkę ze strony ojca, piękną Joannę

Enriquez, ale z usposobienia szaloną Izabelę Portugalską, babkę ze strony matki. W wieku 16 lat zaręczono ją z Filipem austriackim, który po śmierci zyska przydomek Piękny, synem cesarza Maksymiliana I. Kiedy Joanna i Filip ostatecznie się spotkali, od razu przypadli sobie do gustu. Wprawdzie żadne z nich nie władało językiem drugiego, ale natychmiast polecili pierwszemu napotkanemu księdzu, żeby udzielił im ślubu i zaraz potem zniknęli w alkowie. Następnego dnia dopiero dopełnili oficjalnej ceremonii ślubnej. Filip miał wydatny nos, długie włosy i sportową sylwetkę. Promieniował chłopięcą żywiołowością, pogodny i pełen galanterii „czarujący księżę”. Spędzał czas na strzelaniu z łuku, polowaniach i grze w karty. Po ślubie nadal jednak oddawał się kawalerskim zajęciom: ucztował, pił i uwodził kobiety, i nie miał zamiaru rzucić tych przyzwyczajzeń. Joanna była bardzo zaborcza i zazdrosna, Filip był flegmatyczny i nie znosił kłótni. Joanna natomiast łatwo wpadała w irytację, miewała zmienne nastroje, była drażliwa i wyniosła. Za każdym razem kiedy się kłócili, Filip porzucał ją na kilka dni samą w sypialni. Joanna płakała wtedy całymi nocami i uderzała głową w ścianę. Joanna nie była świadoma intryg politycznych wokół siebie i całkowicie odizolowała się od dworu. W latach 1504-1506 straciła kolejno matkę i ukochanego męża. Filip miał 28 lat, a młoda wdowa była w kolejnej ciąży. Podejrzewała, że za śmiercią jej męża stał jej owdowiały ojciec, Ferdynand Aragoński. W procesji pogrzebowej do Hiszpanii Joanna towarzyszyła trumnie męża przez całą drogę i kazała ją podobno czterokrotnie otwierać. Ferdynand rozkazał uwięzić córkę w zamku przy klasztorze Santa Clara w Tordesillas, gdzie leżał pochowany jej ukochany mąż. W odosobnieniu jej psychika doznała dalszego rozchwiania osobowości. Męża przeżyła o prawie 50 lat, pozostając w odosobnieniu. Zmarła w wieku 75 lat. Był jedyną miłością jej życia.

„Bajkowy król”



Tron Bawarii Ludwik II Wittelsbach (1845-1886) objął w wieku 19 lat, po śmierci ojca. Od razu zyskał sobie popularność wśród poddanych, głównie ze względu na młody wiek i nieprzeciętną urodę. Interesował się żywo sztuką, muzyką i architekturą. Jednym z pierwszych jego posunięć po objęciu władzy było zaproszenie kompozytora niemieckiego, Ryszarda Wagnera na dwór bawarski. W 1864 r. położył kamień węgielny pod nowy Teatr Dworski (ob. Gärtnerplatz-Theater). Ludwik jednak okazał się niezdolny do pełnienia godności monarszej. Nie znosił sprawowania publicznych ceremonii i unikał dużych zgromadzeń. Ostatnią paradę wojskową przyjął w 1875 r., w ostatnim balu wziął udział w 1876 r., a więc na 10 lat przed detronizacją. Nazywano go w Niemczech „bajkowym królem” (niem. der Märchenkönig). Jego panowanie przypadło na okres zjednoczenia Niemiec przez pruskiego kanclerza Bismarcka. Po zjednoczeniu Niemiec Bawaria zachowała duży zakres autonomii, z własną armią, ministerstwem wojny i sądami wojskowymi, oraz umundurowaniem. Najbardziej Ludwikowi nie odpowiadały naciski, żeby został ojcem i dał Bawarii dziedzica. Został zaręczony wprawdzie z księżniczką Zofią bawarską, swoją kuzynką, siostrą słynnej cesarzowej Sissi, ale ostatecznie do ślubu nie doszło. Ludwik nie miał nawet kochanek i całe życie wolał towarzystwo męskie. Prawdopodobnie miał skłonności homoseksualne. Z jego dziennika i korespondencji wynika, że miał z tego powodu rozterki, bo wprawdzie prawo bawarskie nie penalizowało związków homoseksualnych, ale pruskie, przyjęte w Niemczech po zjednoczeniu w 1871 r., już tak. Utrzymywał przyjaźnie ze wspomnianym Wagnerem, którego był mecenasem i uratował jego muzyczną karierę, z nauczycielem jazdy konnej Ryszardem Hornigiem, księciem Pawłem von Thurn und Taxis oraz węgierskim aktorem Józefem Kainzem. Po 1871 r. wycofał się całkiem z polityki. Poświęcał czas na operę, teatr i budowę dziwacznych nieco pod względem formy architektonicznej zamków. Najbardziej znany z nich, Neuschwanstein, posłużył za model do zamku śpiącej królowej Waltowi Disneyowi. Pałac Herrenchiemsee miał być z kolei repliką Wersalu i dedykowany został Ludwikowi XIV francuskiemu, Królowi-Słońce, którego Ludwik Wittelsbach uwielbiał. Herrenchiemsee liczy dziś ok. 8366 m² powierzchni, podczas gdy Wersal jest 5-krotnie rozleglejszy. Ludwik bawarski był bardzo rozrzutny. Wprawdzie wydawał pieniądze z prywatnej kasy, a nie państwowej, ale jego długi zaniepokoiły jego otoczenie: w 1885 r. wyniosły 14 milionów marek. Ministrowie królewscy zaczęli poszukiwać sposobów, żeby zdetronizować króla w sposób konstytucyjny, udowadniając, że jest on psychicznie chory. Przy pomocy specjalistów psychiatrii pod kierownictwem dr Bernharda von Gudena, przygotowano materiał dowodowy stwierdzający, że król jest chory na przewlekłą paranoję. Dokument opierał się wyłącznie na donosach dworzan, żaden z psychiatrów nie przebadał władcy. 10 czerwca 1886 r. formalnie ogłoszono detronizację Ludwika Wittelsbacha i objęto go kuratelą. Na księcia-regenta wyznaczono wtajemniczonego wcześniej w całą sprawę księcia Luitpolda. W dwa dni później król podjął nieudaną próbę ucieczki, ale został zatrzymany i odwieziony na zamek Berg nad brzegiem Jeziora Starnberg. Okoliczności jego śmierci są niejasne. Rozważano samobójstwo i morderstwo. 13 czerwca 1886 r., niedaleko brzegu jeziora odnaleziono bowiem ciała Ludwika i jego lekarza, który wcześniej wydał opinię o niepoczytalności króla. Ludwik został pochowany w Monachium w kościele św. Michała. Zmarł w wieku 42 lat.

Król-kleptoman



Mawiano o nim, że gdyby wiedział o siedmiu grzechach śmiertelnych, na pewno wynalazłby ósmy. Obdarzony niewątpliwym urokiem osobistym ostatni król Egiptu, Faruk I (1920-1965), był playboyem, hazardzistą, a przy tym skąpcem i... kleptomanem. Imię zawdzięczał swojemu ojcu, Fuadowi, który uwierzył, że litera „F” przynosi mu szczęście. Dlatego pięć sióstr, z którymi Faruk się wychowywał, nosiło imiona zaczynające się od litery „F”. W młodości był rozpieszczany przez rodziców i swoją angielską guwernantkę. Pierwszy samochód ojciec kupił mu na jedenaste urodziny. Już w wieku dorosłym lubił udawać niegrzecznego chłopca. W restauracjach ugniatał kulki z chleba i rzucał nimi w gości. Dwukrotnie żonaty, co nie przeszkadzało mu w romansowaniu z innymi kobietami, często dużo młodszymi od siebie, oraz w wizytach w klubach nocnych. Obie jego żony wystąpiły z tego powodu o rozwód. Jego kochanki zazwyczaj przyznawały, że miał klasę, nienaganne maniery i urok osobisty. Powieściopisarka Barbara Skelton twierdziła po latach, że nie był zbyt hojnie obdarzony przez naturę, z kolei swoją drugą żonę, wtedy 16-latkę Narriman zachwyił „oczami sfinksa”. Już w wieku 23 lat miał zacząć zażywać leki na potencję. Niepowodzenia w sferze erotyki starał się zrekompensować sobie obżarstwem i różnymi hobby, np. kolekcjonowaniem znaczków pocztowych, monet, broni. Po jego ucieczce z Egiptu, w następstwie zamachu stanu Nasera w 1952 r., w jego pałacu znaleziono zdjęcia i filmy pornograficzne. Otaczał się zbytkiem: miał własne wille, jachty, samoloty i ponad 100 samochodów, wszystkie w kolorze czerwonym. Tylko jemu wolno było po ulicach poruszać się samochodem w tym kolorze, żeby nie zatrzymała go policja. Uwielbiał kraść drobne przedmioty. Miał nawet brać „lekcje” u zawodowego kieszonkowca. Zabierał w czasie przyjęć swoim gościom zegarki kieszonkowe, portfele, papierośnice. Okradł z zegarka nawet samego Winstona Churchilla. W 1944 r. po śmierci szacha Iranu, kiedy trumna ze zwłokami władcy wylądowała w Kairze, ukradł z niej ceremonialny miecz, pas i kilka odznaczeń. Jednej nocy Faruk przegrał w kasynie 150 000 dolarów w trakcie trwającego 70 godzin maratonu w bakarata. Został prawdopodobnie otruty w czasie kolacji w jednym z paryskich lokali, gdzie spędzał czas na emigracji, po rozwodzie z Narriman.

[zima zarazy 2021 – tefos – specjanie dla Wortalu <https://pieknyumysl.com>]